



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

# „BIULETYN OPINIE”

*Nr 25/2010*

## Geopolityczna emancypacja Turcji i jej wpływ na Bałkany Zachodnie

Łukasz RESZCZYŃSKI

*Warszawa, 7 lipca 2010 roku*

*Coraz bardziej niezależna i samodzielna pozycja geopolityczna Turcji to nie efekt ostatnich wydarzeń, a stan wypracowywany latami. Rosnące wpływy Ankarę na Półwyspie Bałkańskim to dobry sygnał dla tamtejszych krajów, które otrzymują tym samym kolejną alternatywę dla wzmocnienia swojej pozycji w Europie.*

Rozbudowa geopolitycznej roli Turcji, to wbrew częstym opiniom proces, który trwa już kilkadziesiąt lat, a zapoczątkowany został wraz z upadkiem „żelaznej kurtyny”. Przebudowa pozycji kraju rozpoczęła się wraz z objęciem stanowiska premiera tureckiego rządu przez Turguta Özala (który w latach 1983–93, poza teką premiera, sprawował również urząd prezydenta kraju), zaś kontynuowana była przez późniejszego szefa dyplomacji – Ismaila Cema (1997-2002)<sup>1</sup>. Swoisty „rozkwit” obranego celu sukcesywnie obserwowany jest od 2002 roku, kiedy to rządy w Turcji objęła Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP)<sup>2</sup>.

Obserwując ewolucję tureckiej geopolityki w regionie, jak i jej międzynarodowej pozycji, wyróżnić można co najmniej kilka etapów. Po początkowym skierowaniu priorytetu w kierunku Bliskiego Wschodu i Kaukazu, obecnie tureckie interesy ponownie coraz bardziej zauważalne są także na Bałkanach. W przypadku tego regionu wpływ na taki stan rzeczy mają nie tylko ambicje tureckich polityków, pragnących utworzyć jak najsilniejszą strefę wpływów swojego państwa, ale również szablona i stagnacyjna polityka Unii Europejskiej. Bałkany od zawsze były strefą aktywnej polityki tureckiej, stanowiąc dla niej znakomity pomost do Europy Zachodniej ([BIULETYN OPINIE Turecka wizja polityki zagranicznej.pdf](#)). Obecnie jednak, biorąc pod uwagę wciąż duże zainteresowanie Ankarę wstąpieniem do Unii Europejskiej, jej obecność na Bałkanach jest znakomitą płaszczyzną pokazania swoich możliwości, co umacnia pozycję Turcji względem Brukseli. Na szczęście dla państw tego regionu, ta polityczna gra odbywa się w ramach *soft power* –tak uwielbianej zarówno przez UE, jak i Turcję ([FAE POLICY PAPER UE wobec Turcji.pdf](#)).

## **Geopolityczna emancypacja**

Inwazja amerykańska na Irak w 2003 roku stanowiła jeden z ważniejszych punktów zwrotnych w tureckiej polityce zagranicznej. Nowa sytuacja geopolityczna w regionie, zaistniała po rozbiciu państwa Saddama Husajna, wymusiła na państwach bliskowschodnich rewizję dotychczasowego stanowiska i szukanie nowych sojuszy. Dla Turcji stała się z kolei idealną

---

<sup>1</sup> Turkey and the Middle East: ambitions and constraints, International Crisis Group, Europe Report nr 203, kwiecień 2010, s. 5

<sup>2</sup> Według komentatorów „dopełnieniem” obecnego kursu AKP było przyznanie w maju 2009 roku teki ministra spraw zagranicznych Ahmetowi Davutoğlu, który sprawował do tamtej pory funkcję doradcy ds. międzynarodowych w rządzie Recepta Tayyipa Erdoğan.

sytuacją dla urzeczywistnienia koncepcji „strategicznej głębi”, która w swych założeniach predysponuje Ankarę do roli spadkobiercy Imperium Otomańskiego, co z kolei zobowiązuje ją do kontroli wydarzeń na obszarze byłego imperium<sup>3</sup>. Stąd też wzrasta aktywność tureckiej polityki na terenach Bliskiego Wschodu, Bałkanów Zachodnich, Azji Centralnej, Kaukazu ([BIULETYN OPINIE Porozumienie turecko ormiańskie i jego wpływ na region.pdf](#)), a także Afryki Północnej.

Rosnąca samoświadomość własnych możliwości oraz eksportowanie ich na tereny „Bałkanów Eurazji”<sup>4</sup> jest również efektem zmian tendencji kreujących współczesną rzeczywistość w stosunkach międzynarodowych. W tym przypadku wraz z rosnącym znaczeniem Ankary zauważalne jest osłabienie geopolitycznej pozycji Stanów Zjednoczonych, przez wielu komentatorów utożsamiane z objęciem urzędu prezydenckiego przez Baracka Obamę. Obniżenie potencjału międzynarodowego Waszyngtonu to szansa na nowy porządek w środowisku międzynarodowym, które ma szansę stać się areną wielobiegunową. Swoistym wzorem dla Ankary są Chiny, które w ostatnich latach zdecydowanie umocniły swoją pozycję międzynarodową. Sygnał ten został odebrany przez Turcję jako zielone światło dla pracy nad rozszerzeniem swoich wpływów, co w nowej sytuacji wiąże się z większą swobodą działania.

Jak słusznie zauważa Dominik Jankowski, „w dzisiejszym zglobalizowanym świecie kluczową rolę przy ocenie potencjału danego państwa na arenie międzynarodowej odgrywa oszacowanie jego zdolności ekonomicznych” ([BIULETYN OPINIE FAE Turcja jako mocarstwo regionalne.pdf](#)). Coraz lepsza kondycja tureckiej gospodarki predysponuje ją do odgrywania jednej z decydujących ról w światowej koniunkturze gospodarczej<sup>5</sup>. Podstawowym czynnikiem decydującym o takim stanie jest z pewnością geopolityczna lokalizacja Turcji, a także otwartość rządzących elit dla podejmowania ryzyka związanego z reformami gospodarczymi, jak również niezwykle chłonność tamtejszego rynku dla kapitału zagranicznego.

### **„Zero problem”**

Poza naturalnym dążeniem Turcji do ustanawiania dobrych relacji z państwami sąsiednimi, bodźcami, które zmusiły Ankarę do politycznej elastyczności względem nich, były spięcia z głównymi dotychczasowymi partnerami – USA i UE. Inwazja na Irak, jak już

---

<sup>3</sup> A. Balcer, W stronę strategicznego partnerstwa Unii Europejskiej i Turcji w polityce zagranicznej, Raport demosEuropa – Centrum Strategii Europejskiej, Warszawa 2010, s.13.

<sup>4</sup> Określenie to zostało stworzone przez Zbigniewa Brzezińskiego, który tym mianem określił Bałkany, państwa basenu Morza Czarnego, Bliski Wschód, Afganistan i Pakistan, oraz kraje Azji Centralnej.

<sup>5</sup> Wspomina o tym Adam Balcer, który przewiduje, że do roku 2050 wraz z rosnącą populacją tureckiej ludności (do 2050 roku ma ona wzrosnąć do około 100 mln), coraz istotniejsza dla światowej ekonomii będzie gospodarka Ankary, która ma wtedy utrzymywać się w grupie 10-12 najefektywniejszych gospodarek świata., A. Balcer, W stronę strategicznego partnerstwa..., s.6

wspomniano, stała się czynnikiem destabilizującym region, który w znaczny sposób „zrestartował” tamtejsze geopolityczne standardy. Decyzja tureckich parlamentarzystów z marca 2003 roku, kiedy odmówili oni zgody na transport amerykańskich i koalicyjnych wojsk przez tureckie terytorium do inwazji na Irak, stała się poważnym problemem w bilateralnych stosunkach z Waszyngtonem. Napięcie w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi potęguje również postawa Turcji w relacjach z Izraelem, do niedawna jednym z najistotniejszych sojuszników Ankary w regionie. Turecka reakcja na działania Izraela podczas operacji w Strefie Gazy na przełomie 2008-2009 roku stała się jednym z przełomowych momentów w obustronnych relacjach<sup>6</sup>. Ważnym gestem rzutującym na ochłodzenie relacji na linii Ankara – Waszyngton była również lutowa decyzja amerykańskiej Izby Reprezentantów, która uznała wydarzenia związane z rzezią Ormian w Imperium Otomańskim w 1915 roku za ludobójstwo<sup>7</sup>.

Bezspornie kwestią, która w największym obecnie stopniu implikuje trójstronne relacje na linii Ankara – Tel Awiw – Waszyngton, pozostaje sprawa Iranu i jego ambicji związanych z programem atomowym. Pozycja geopolityczna Ankary obliżuje ją do odgrywania istotnej roli w tym konflikcie. Mimo sprzeczności geopolitycznych ambicji i interesów, stosunki turecko – irańskie przeżywają w ostatnim czasie swoisty renesans. Kwitnie obustronna wymiana handlowa (mimo obowiązywania nałożonych przez ONZ sankcji na Teheran), zwiększa się również współpraca obu państw w sektorach energetycznym i turystycznym. Intensyfikacji uległy też kontakty dyplomatyczne, których najbardziej wyrazistym punktem była wizyta prezydenta IRI Mahmuda Ahmedineżada w Ankarze w sierpniu 2008 roku<sup>8</sup>. Konstruktywność tureckiej roli mediatora w problemie irańskim doceniają nie tylko władze w Teheranie, ale również Unia Europejska. Do niedawna zbliżone stanowisko zajmował także Waszyngton, jednak po turecko – brazylijskiej inicjatywie, której podstawowym założeniem była umowa z Iranem na temat składowania części jego nisko-wzbogaconego uranu właśnie w Turcji (a tym samym odsunięcie groźby nałożenia kolejnych sankcji ekonomicznych na Teheran), administracja Obamy wykazuje oznaki sporego zakłopotania.

W relacjach Turcji z Brukselą podstawową kwestią są starania Ankary o członkostwo w Unii Europejskiej. Na tej płaszczyźnie jednym z zasadniczych problemów pozostaje nierozwiązany status Cypru, który podzielony na część północną (zamieszkałą przez cypryjskich Turków) i południową (którą zamieszkują cypryjscy Grecy) od lat skutecznie podgrzewa atmosferę nieufności pomiędzy Brukselą a Ankarą<sup>9</sup>. W kwietniu 2004 po żmudnych negocjacjach

---

<sup>6</sup> Jednakże kulminacyjnym punktem destrukcji obustronnych relacji był niedawny atak izraelskich komandosów na morski konwój z pomocą humanitarną dla Strefy Gazy, podczas którego zginęło dziewięciu obywateli tureckich.

<sup>7</sup> Kwestia interpretacji tych wydarzeń jest podstawową przeszkodą w normalizacji relacji pomiędzy Turcją a Armenią.

<sup>8</sup> Turkey and the Middle East, op. cit., s.16

<sup>9</sup> Oczywiście najistotniejsza pozostaje kwestia niechęci części państw unijnych dla tureckiej akcesji

i zabiegach dyplomatycznych wydawało się, że zaproponowany jako rozwiązanie tzw. plan Kofiego Annana ustanowi nowy ład na wyspie, a tym samym być może pomiędzy Turcją a Wspólnotą. Stało się jednak inaczej, a cypryjscy Turcy odrzucili w referendum tę propozycję. Dodatkowo w wyniku tegorocznych wyborów prezydenckich, najwyższy urząd w Republice Tureckiej Cypru Północnego objął Dervis Eroglu, przez wielu komentatorów określany jako twardogłowy zwolennik *status quo* na wyspie<sup>10</sup>. Obie te kwestie bezpośrednio rzutują na stan bilateralnych relacji pomiędzy Unią Europejską a Turcją. Z jednej strony Ankara nie uznaje państwowości jednego z państw członkowskich UE (Cypru południowego), z drugiej zaś Bruksela nie respektuje prawa do samostanowienia cypryjskich Turków.

Stosunkowo dobre relacje Turcji z głównymi aktorami świata zachodniego w latach poprzednich stanowiły duży problem w jej kontaktach z najbliższymi sąsiadami. Sytuacja ta była szczególnie wyraźna w przypadku kontaktów z Syrią, w czasach zimnej wojny pozostającą pod silnym wpływem Związku Radzieckiego. Obecnie jednak zarówno bilateralne kontakty z Damaszkiem, jak i Irakiem układają się nadzwyczaj pomyślnie, co przez rządzących w Ankarze określone jest jako najjaśniejszy przykład prowadzonej przez nich polityki „*zero problem*”. W przypadku Iraku, entuzjazm ten wydaje się jednak coraz mniejszy, gdyż regularne starcia tureckiej armii z kurdyjskimi rebeliantami z Kurdyjskiej Partii Pracy (PKK) zaczynają negatywnie rzutować na kontakty z Bagdadem (armia turecka przeprowadza regularne bombardowania i wypadki na północne tereny Iraku)<sup>11</sup>.

W przypadku „emancypacyjnej” polityki zagranicznej Turcji nie sposób pominąć tak istotnego obszaru, jakim pozostaje Kaukaz i Azja Centralna. W obu przypadkach Turcji przychodzi mierzyć się z dwoma głównymi rozgrywającymi w tych rejonach – Rosją i Chinami. Poza kwestiami ekonomicznymi, ważnym atutem Ankary w tym przypadku są kwestie kulturowe<sup>12</sup>. Obszary te (a zwłaszcza Kaukaz) wyraźnie spadły w ostatnim czasie w rankingu tureckich priorytetów polityki zagranicznej. Mimo nieudanej roli, jaką chciała odegrać Turcja w przypadku konfliktu o Górski Karabach<sup>13</sup>, jej potencjał geopolityczny został doceniony chociażby przez Rosję, która pragnąc ochłodzić tureckie ambicje w regionie, zaproponowała Ankarze współpracę w kwestiach energii jądrowej oraz obronności.

---

<sup>10</sup> Ł. Reszczyński, Poker na wyspie miłości, Przegląd, nr 20 (542), s. 22

<sup>11</sup> S. Tisdall, Turkey's „zero problem” policy is a flop, Guardian, (28.06.2010)

<<http://www.guardian.co.uk/commentisfree/2010/jun/21/turkey-zero-problems-policy>>

<sup>12</sup> W większości byłych republik radzieckich istnieją spore grupy ludności posługujące się językiem tureckim.

<sup>13</sup> Ratyfikacja podpisanych w zeszłym roku protokołów pomiędzy Ankarą a Erywaniem, które stać się miały zaczątkiem nawiązania relacji dyplomatycznych między krajami, została uzależniona od postępów negocjacji w sprawie konfliktu w Górskim Karabachu.

## Powrót sułtana bez szabli

Zbilansowanie tureckiej polityki zagranicznej, w ostatnim czasie kosztem jej kontaktów ze światem zachodnim, przynosi pożądane korzyści w rejonie Bliskiego Wschodu. Zauważalna jest również wyraźna intensyfikacja tureckich interesów na Półwyspie Bałkańskich, od wieków stanowiącym przepustkę Ankary do Europy. Turcja wyciągnęła wnioski z historii, kiedy to region Bałkanów tłamszony i wykorzystywany przez Wielką Portę ostatecznie w wydatny sposób przyczynił się do jej upadku. Ten specyficzny region południowej Europy, z racji swojej etnicznej i kulturowej mieszanki oraz górzystego pokrycia terenu od zawsze pozostawał wyzwaniem dla Ankary. Obecnie Turcja odgrywa swoją rolę zdecydowanie skuteczniej, będąc dla państw regionu realną alternatywą wobec Unii Europejskiej i Rosji. Podobnie jednak jak ma to miejsce w przypadku tureckiej polityki na Bliskim Wschodzie, na Bałkanach Ankara odrywa rolę dobrego sąsiada, który skory jest pomóc w każdej sytuacji. Za taki przejaw „troski” uznać należy mediację, jakiej podjęła się Turcja pomiędzy Belgradem a Sarajewem, które w imię współpracy regionalnej, postanowiły „oczyścić” relacje<sup>14</sup>. Podobny patronat tureccy politycy objęli nad relacjami Chorwacji i Bośni i Hercegowiny, który także zakończył się wstępnym sukcesem<sup>15</sup>.

Rolę mediatora doskonale odgrywa Turcja również w ramach Procesu Współpracy w Południowo – Wschodniej Europie (SEECP)<sup>16</sup>, w której sprawuje obecnie przewodnictwo. Tegoroczny, czerwcowy szczyt SEECP w Stambule podkreślił jej wyjątkowy status Ankary w regionie, a sam prezydent Gül wyraźnie dał do zrozumienia, że poza unijnymi aspiracjami członków zrzeszonych w organizacji (poza Bułgarią, Grecją, Rumunią i Słowenią) ważna jest dodatkowa alternatywa, którą ma być właśnie Ankara<sup>17</sup>.

Znaczącą rolę Turcji na Bałkanach dostrzega również Unia Europejska. Bruksela zdaje sobie sprawę, że półwysep ten staje się coraz istotniejszą areną „potyczki” z Ankarą, której ceną może być tureckie członkostwo w UE. To jednak nie przeszkadza jej w umożliwianiu zaangażowania poszczególnych krajów (Rosja, Turcja) w sprawy bałkańskie. Z jednej strony odebrać to można jako przykład słabości unijnej koncepcji na temat przyszłości tego regionu, z

---

<sup>14</sup> Serbia i Bośnia i Hercegowina wyraźnie ocieplili stosunki po tym jak belgradzki parlament uchwalił w marcu tego roku, specjalną rezolucję, w której potępił wydarzenia z 1995 roku w Srebrenicy. Serię trójstronnych spotkań pod patronatem Turcji zakończyło uroczyste podpisanie wspólnej deklaracji w Stambule, w której strony zobowiązały się do pogłębiania regionalnej współpracy <<http://www.nspm.rs/nspm-in-english/istanbul-declaration.html>>

<sup>15</sup> Za taki uznać można chociażby symboliczną wizytę prezydenta Ivo Josipovića w Bośni i Hercegowinie w tym roku, gdzie chorwacki prezydent przeproszał za negatywną rolę swojego kraju odegraną podczas wojny domowej na początku lat dziewięćdziesiątych.

<sup>16</sup> Ta regionalna organizacja powstała w 1996 roku, a należą do niej: Turcja, Albania, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Chorwacja, Grecja, Czarnogóra, Serbia, Macedonia, Zoldowa, Rumunia i Słowenia. Państwa zrzeszone w SEECP działają na rzecz poprawy dobrosąsiedzkich relacji, oraz współpracy ekonomicznej, politycznej i przeciwdziałaniu przestępczości zorganizowanej.

<sup>17</sup> Bojana Barlovac, Regional leaders gather at summit in Istanbul (01.07.2010) <<http://www.balkaninsight.com/en/main/news/28965/>>

drugiej zaś jako sensowny pomysł na przełamanie dotychczasowej, stagnacyjnej polityki stabilizacyjnej wobec Bałkanów. Obecność szefa tureckiej dyplomacji Ahmeta Davutoglu na szczycie UE – Bałkany Zachodnie, zorganizowanym w czerwcu tego roku w Sarajewie, może potwierdzać te przypuszczenia.

Zaangażowanie Ankary w stabilizację na Bałkanach jest duże, co potwierdza chociażby liczba tureckich żołnierzy i funkcjonariuszy obecnych w ramach unijnych misji w Bośni i Hercegowinie (ALTHEA) oraz w Kosowie (EULEX, KFOR, UNMIK)<sup>18</sup>. Powodzenie oddziaływania Turcji w regionie można porównać do charakteru skuteczności wpływów rosyjskich na terenie byłego ZSRR. Podobnie jak Moskwa (i jednocześnie w przeciwieństwie do Brukseli), Ankara rozwija z państwami bałkańskimi współpracę ekonomiczną i polityczną, nie żądając w zamian gruntownych reform oraz nie wtrącając się w kwestie przestrzegania sztywnych reguł demokracji czy praw człowieka. Ważnym aspektem jest również czynnik wyznaniowy, który stanowi istotną część tureckiej polityki zagranicznej. Pod tym względem Turcja posiada znaczące wpływy w Kosowie, Albanii, oraz Bośni i Hercegowinie, co w tym przypadku winno być wykorzystane do przełamania politycznego impasu w Sarajewie. W stosunku do pozostałych państw regionu problemem może pozostawać spuścizna historyczna. Bagaż negatywnych skojarzeń z okresem Imperium Otomańskiego stanowi z pewnością spore obciążenie dla tureckiej dyplomacji na Bałkanach, jednak obecne działania skutecznie go zmieniają. Dobrym przykładem jest chociażby nakłonienie Belgradu<sup>19</sup> do uchwalenia rezolucji o Srebrenicy, w której rząd serbski wyraził ubolewanie z powodu wydarzeń z 1995.<sup>20</sup>

Percepcja Turcji na Bałkanach przebiega według podobnego schematu, który miał miejsce wśród państw arabskich rejonu Bliskiego Wschodu. Dla takich krajów jak Syria czy Iran, jeszcze do niedawna Turcja kojarzona była jako niegodny zaufania łącznik Waszyngtonu. Obecnie czołowi tureccy politycy (z premierem Erdoganem na czele) niejednokrotnie witani są w sąsiednich krajach arabskich jako obrońcy islamu (premier Erdogan zyskał sobie sympatię zwłaszcza po agresywnej retoryce względem Izraela po majowych wydarzeniach związanych z akcją izraelskich komandosów przeciw Flotylli Wolności), co niezwykle pozytywnie wpływa na nowy „image” Turcji. Nie bez powodu komentatorzy określają politykę zagraniczną Ankary mianem „econo–islamic”. Podobnego przeobrażenia doznaje Turcja w percepcji narodów bałkańskich, które niejednokrotnie zaczynają być coraz bardziej zniecierpliwione ciągnącymi się

---

<sup>18</sup> Obecnie tureccy żołnierze i policjanci stanowią 4% kontyngentu EULEX w Kosowie, oraz prawie 15% w EUFOR/ALTHEA w Bośni i Hercegowinie. W zredukowanym kontyngencie KFOR do niedawna stanowili oni 4%, za: A. Balcer, W stronę strategicznego partnerstwa Unii Europejskiej i Turcji w polityce zagranicznej, Raport demosEuropa – Centrum Strategii Europejskiej, Warszawa 2010, s. 20

<sup>19</sup> Warto zwrócić uwagę, że to właśnie w Serbii postawy antytureckie i antyislamskie są najsilniejsze w regionie

<sup>20</sup> A. Balcer, op. cit., s. 21

unijnymi procesami akcesyjnymi. Obok Rosji, Turcja zaczyna stwarzać korzystną alternatywę, która potęguje szansę na korzyści ekonomiczne i polityczne dla krajów Bałkanów Zachodnich.

### **Konkluzje i rekomendacje**

- Rola Turcji w regionie w ostatnim czasie znacząco wzrosła, jest to jednak w przeważającej części efektem sprzyjających procesów politycznych, zaistniałych na przestrzeni ostatnich kilku lat. Umiejętne ich wykorzystanie przez Ankarę stworzyło podstawy do wzrostu rangi Turcji w stosunkach międzynarodowych.
- Twierdzenia o przekierowaniu tureckich priorytetów na wschód są z pewnością dużym nadużyciem. O potrzebie utrzymywania dobrych relacji z Zachodem świadczy chociażby niedawne tajne spotkanie szefa tureckiej dyplomacji i izraelskiego ministra przemysłu na temat normalizacji obustronnych stosunków po ostatnim kryzysie.
- Polityka turecka w rejonie Bałkanów Zachodnich, mimo momentami „rywalizacyjnego” charakteru względem Unii Europejskiej, w głównych założeniach w pełni pokrywa się ze stanowiskiem Brukseli. Obecność Turcji w tym rejonie jest konstruktywna, w wydatny sposób zwiększając proces stabilizacyjny, którego pozytywny efekt jest również w interesie Ankary.
- Unia Europejska powinna zwiększyć i uelastyczyć współpracę z Turcją na terenie Bałkanów Zachodnich. Biorąc pod uwagę chociażby czynniki wyznaniowe, Ankara może okazać się niezwykle pomocnym mediatorem w przypadku politycznych problemów w Bośni i Hercegowinie, a także ewentualnych rozmów na temat statusu Kosowa (po decyzji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości).

\* \* \*

**Łukasz Reszczyński** – Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Absolwent stosunków międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; specjalizuje się w problematyce bezpieczeństwa i geopolityki światowej, szczególnie na obszarach Bałkanów Zachodnich i regionu poradzieckiego. Współpracuje również z Europejskim Centrum Analiz Geopolitycznych.

---

Tezy przedstawiane w „Biuletynie OPINIE” Fundacji *Amicus Europae*  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.



Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspiera nie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

## **FUNDACJA AMICUS EUROPÆE**

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,  
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16  
[www.kwasniewskialeksander.pl](http://www.kwasniewskialeksander.pl)  
e-mail: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl)